



(Fot. W. Dach, Bogumiłowice).

Most na Dunajcu, wysoki na 4 m. a zalany do wysokości 3 m. 30 ctm.



(Fot. M. Waydowicz, Lwów).

Ulica Głęboka we Lwowie.

się w jedno morze. Kto miał bujną fantazję, mógł sobie wyobrazić, że jest w Wenecyi i z okna swego spogląda na tamtejsze kanały.

Ruch tramwajowy ustał na kilku liniach, ze wszystkich stron alarmowano zakład wodociągowy prośbami o przysłanie pomp i ludzi do ich obsługi. Dość miał Lwów kłopot z brakiem wody, teraz na rzeka na jej nadmiar.

Wszystkimi ulicami w niżej położonych dzielnicach płynęły rzeki, w ulicy Grodeckiej woda stała pół metra wysoko, zalewając kompletnie piwnice i suteryny. Tu i ówdzie napływ wody był tak gwałtowny, że o ratowaniu rzeczy z mieszkań nie mogło być mowy, biedacy kontenci byli, że udało im się ująć z życiem. Policjanci, funkcjonariusze tramwajowi i robotnicy wyrę-



Wylewy i powodzie: Spustoszenia, poczynione przez powódź w m. Tiszaajlak na Węgrzech.

wali kraty w oknach przyziemnych i tamtędy wyciągali mieszkańców.

Obraz największego spustoszenia przedstawiała ulica Głęboka i sąsiednie.

Nie brakło i zajmujących momentów.

Na środku ulicy Grodeckiej wysadziła woda ciężką pokrywę kanałową i biła w górę półtorametrym słupem, wyrzucając potopione psy, koty itd.

Wiele szkód wyrządziły także pioruny, niszcząc przewody elektryczne, pożaru na szczęście nie wywołały nigdzie. W ulicy Podkolejowej zranił piorun jedną kobietę.

Wreszcie około siódmej wieczorem ustał deszcz, aby o północy zacząć padać na nowo. Dopiero nad ranem wypogodziło się nieco, a oczom Lwowian przedstawiło się dzieło zniszczenia. Na pryncypalnych ulicach można było pływać łód-



Praca kobiet na wsi: Wycieczka delegatek Kółek rolniczych we Lwowie,

(Fot. M. Münz, Lwów).